

## na scenie narodowej

Teatr Narodowy — „Słowo o Jakubie Szeli” Brunona Jasińskiego — opracowanie dramaturgiczne i reżyseria Kazimierza Dejmka — scenografia Andrzeja Stopki.

dla których pisał i inscenizował teksty. Tu także wystawił „Jakuba Szela”, trzy pierwsze akty „Rzeczy gromadzkiej”, której prapremiera odbyła się w r. 1932 w zawodowym teatrze polskim w Kijowie (tzw. Polprat), prowadzonym przez naszego drugiego rewolucyjnego poetę, Witolda Wandurskiego. Dodajmy, że i w kraju wszedł „Szela” na scenę. Pracowało nad nim działające w Warszawie w latach 1926—30 Studio Robotnicze pod kierunkiem Schillera, wystawiał go Uniwersytet Ludowy w Gałi Przeworskiej itd.

Ma zatem Szela, przywódca buntu chłopskiego i pamiętny z r. 1846, nie tylko swój rodowód historyczny i bogatą tradycję literacką, lecz także

udramatyzował go i połączył z „Rzeczą gromadzką”, ale rozbudował wstawkami — od staropolskich anonimowych tekstów poprzez Szymonowicza, Kraslińskiego, Mickiewicza aż do Zeromskiego — odpowiednio wmontowując je w całość widowiska. Ma to swoje głębokie uzasadnienie merytoryczne. Tragedia chłopka przez parę wieków jest jednym z głównych tematów naszej literatury. Rozbudowanie zatem „Szeli” odpowiednio dobranymi cytacjami wzmacnia jego wymowę.

Zamyślił być więc słuszny. Chcielibyśmy wiedzieć dziś w Szeli jakiś symbol całego gnębnego przez wieki chłopstwa polskiego, dojrzałego do buntu i samodzielnego myślenia. Niestety, w spektaklu nie wyszło to dostatecznie jasno.

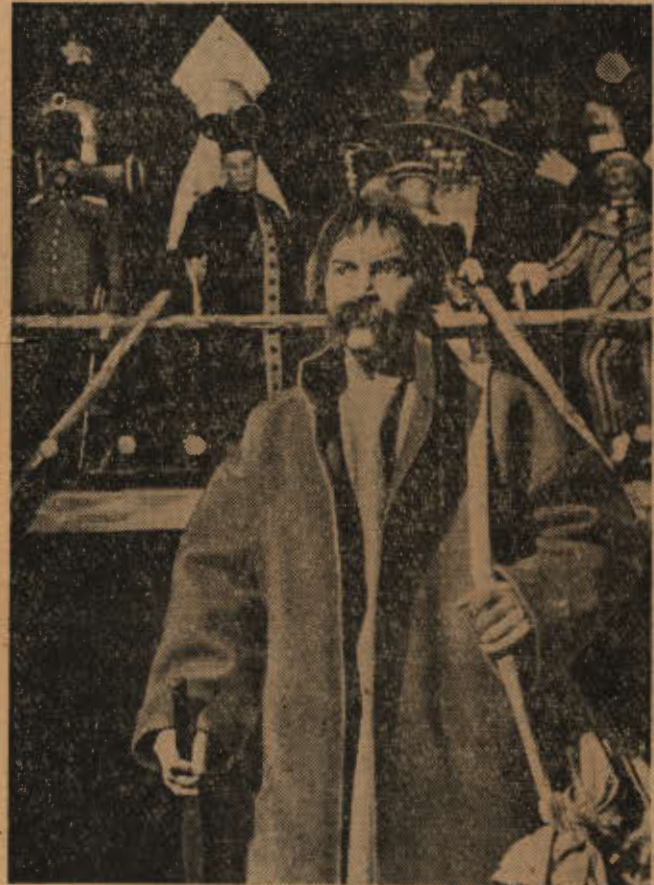
Dejmek przywrócił „Szela” scenie i to jest największa zasługa. Stworzył piękne teatralnie widowisko, którego wiele scen zasługuje na podziw i uznanie. Ale jak to zwykle bywa z prawdziwymi dziełami sztuki, spektakl prowokuje do dyskusji. I na temat kompozycji scen i na temat rozwiązań inscenizacyjnych (głównie scenograficznych). Nawiązanie do formy tragedii daje w efekcie zbyt dużą statyczność, a wiadomo, że szereg żywych obrazów choćby najpiękniejszych, w teatrze nuży. Niepokoić może niezgodność stylistyczna między postaciami z dołu (chłopstwo) a pierwszego piętra (możni), co osłabia w efekcie tragizm sytuacji. Takich momentów spornych jest więcej.

**C**HWILAMI zawodzą aktorzy. Uwaga ta w żadnym stopniu nie dotyczy samego Szeli, czyli Ignacego Machowskiego, jedynego aktora, którego z łódzkiego Teatru Nowego wziął Dejmek do siebie. Sukces przedstawienia to w dużej mierze także jego sukces. Ale w widowisku tym, w którym nawet najwybitniejsi aktorzy grają jedynie epizody, najbardziej wypadają partie chóralne, rozbite na głosy, tak istotne dla tego typu spektaklu Język Jasińskiego, choć piękny, jest bardzo trudny. Z chwilą, gdy nie dopisuje dykcja; giną całe partie tekstu. Docenił ten problem twórca spektaklu, skoro do pracy nad wierszem specjalnie zaangażował Krystynę Mazur. Być może w trakcie kolejnych przedstawień wiele się jeszcze kwestii wygłodzi. Wszak słowo, jak sam tytuł poematu głosi, winno tu odgrywać rolę główną.

W sumie — mimo różnych obiekcji „Słowo o Jakubie Szeli” jest nie tylko nowym świadectwem nieprzeciętnych ambicji Kazimierza Dejmka i jego teatralnych uzdolnień, lecz także żywym głosem w dyskusji na temat „teatru wielkiego”, ideowo zaangażowanego, o który przed laty tak wytrwale walczył sam Jasiński.

ZOFIA SIERADZKA

**B**RUNO JASIEŃSKI (1901 — 1939) to tragiczna postać naszej literatury i życia narodowego. Utalentowany poeta, jeden z twórców polskiego futuryzmu, komunista i działacz partyjny, od r. 1925 emigrant polityczny. Kiedy w 1929 r. przybywa do Związku Radzieckiego ma już za sobą bogaty dorobek literacki (m. in. wydany w Paryżu w r. 1926 najwybitniejszy i ulubiony poemat „Słowo o Jaku-



Na pierwszym planie Ignacy Machowski w roli Szeli, w głębi — świat możnych. Fot. — Fr. Myszkowski

bie Szeli”) oraz kilkuletni staż partyjny w KPP, wsparty aktywną współpracą z Francuską Partią Komunistyczną i żywą działalnością na paryskiej emigracji.

Okres moskiewski wypełnia mu praca partyjna, społeczna, organizacyjna i publicystyczna. Jest członkiem Międzynarodowego Biura Pisarzy Rewolucyjnych, należy już wówczas do WKP(b). W r. 1937 na skutek prowokacji zostaje aresztowany i umiera na tyfus w drodze na zesłanie. Dopiero XX Zjazd rehabilituje go, a twórczość jego powraca czytelnikom.

W swej bogatej działalności wiele czasu i serca poświęcił Jasiński sprawie teatru robotniczego. Po raz pierwszy zorganizował go w Paryżu wśród robotników polskich (do niedawna chłopów),

głębokie powiązania z naszym teatrem robotniczym. Nic dziwnego, że zafascynował Kazimierza Dejmka, reżysera, o którego silnym zaangażowaniu ideowo-politycznym nieraz mieliśmy się okazje przekonać. Nie tylko z racji jego wielkich widowisk na uroczyste akademie październikowe, lecz także w toku codziennej pracy.

**D**EJMEK należy do tych twórców naszego teatru, którzy wiedzą, czego chcą i są w swej pracy wytrwali. Nie poprzestał więc na przygotowanej dla sceny przez samego autora „Rzeczy gromadzkiej”, ale oparł się na poemacie o Jakubie Szeli. Droga o wiele trudniejsza, ale na pewno słuszna, jako że poemat jest najpiękniejszą napisanym utworem Jasińskiego. Dejmek nie tylko